GODZIENNA

Nr 186. ROK 1832. PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........zlp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wiér: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° g.	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
7	27 7. 382	† 16.4	† 8.6	Zaden	Pogoda z chmurami	
15 12	„ 7. 161	23.1	10.7	połud. wschodni saaby	„ „	
3	„ 7. 108	25.8	11.0	Połud wschodni słaby	„ „	
9	„ 7. 198	† 21.0	† 8.0	Zaden	Popoda	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

OBWIESZCZENIE.

W skutek uchwały rady familiyney w sądzie pokoju O. I. M. Krak. d. 15 czerwca 1832 r. zapadłey, przez Trybunał I Inst. d. 3 lipca 1832 r. do Nru. 2631. zatwierdzoney z kosztowności po starozakonney Cartli Gleitzmanowey pozostałych, binda, kanak, kolczyki, i pierścionki, sprzedawane będą za gotową srebrną monetę w dniu 19 lipca r. b. 1832. 9 rano w domu pod L. 260 przy rynku głównym W. M. Krakowa.

Kraków d. 12 Lipca 1832.

(3raz) *J. Szpor* Notar.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOSCI z POCZTY WCZORAYSZEY.

Paryż 5 Lipca.

Tuteysze sądy przysięgłych, dla spieszniey-szego działania, mocą wyroku królewskiego na dniu wczorayszym, podzielone zostały na cztery sekcye. W krótce zaymą się osądzeniem sprawy malarza Goffroy, Hassenfratza i innych obwinionych o powstanie w dniach 5 i 6 z. m.

Na polach Elizeyskich czynione już są przygotowania do uroczystości trzech dni lipcowych. Mowią że minister spraw wewnętrznych dla odzyskania popularności, ma zamiar tę uroczystość szczególniey w tym roku uświetnić.

Onegdy uwięziono wielu członków towarzystwa przyjaciół ludu. — Wczoray bardzo rano, znalazła policya na rogach wielu ulic poprzylepiane buntownicze plakardy.

Wczoraysze numera dzienników *National*, *Quotidienne* i *Tribune*, skonfiskowano na poczcie. Ostatnia odgraża się, iż zapozwie prefekta policyi do sądu, za takowe podług jey zdania, nadużycie władzy.

Przed kilku dniami wielka część tuteyszey gwardyi narodowey odebrała rozkaz, ażeby była w pogotowiu na pierwsze zawołanie. Zdaje się że po decyzyi sądu kassacyinego, rząd miał chwilową obawę nowych zaburzeń.

Dnia 4. Wczoray J. K. Mość przybył do miasta i prezydował na trzygodzinney radzie ministrów. —

Wielki strażnik pieczęci, wydał pod d. 2 b. m. okólnik do wszystkich jeneralnych prokuratorów sądów królewskich, następujący ważney treści:

Mości Prokuratorze!

»Obowiązkiem jest każdego rządu, bronić konstytucyą krajową przeciw wszelkim napaściom i obelgom ze strony tych, którzy usiłują wszelkiemi sposobami obalić ją i ochydzić w oczach gminu. Prawa nasze nakazują nam uszanowanie dla konstytucyi i tronu. Wszelkie targnienie się na te dwie podstawy naszego bytu politycznego, są ich obrazą.— Wolność druku, mianowicie peryodyczna, przestąpiła w ostatnich czasach wszelkie granice wolnego obradowania. Nieraz nawet osoba samego króla, była przedmiotem mściwych pocisków nieprzyjaciół naszego szczęścia. Wzgarda publiczna nie jest wystarczającą, przeciwko wznawianiu się podobnych nikczemnych obelg, — surowe użycie praw okazuje się nieodzownem.

»Lecz inne jeszcze nadużycia zniewalają mnie abym zwrócił na nie uwagę PP. Prokuratorów. Zamiast ograniczenia się na krytyce systematu i działań administracyi, niektórzy dziennikarze pozwalają sobie samą nawet potrzebę istnienia rządu, czynić wątpliwą. Prawie codzień słyszemy wywoływania, to dynastyi przeszłey, to rzeczypospolitey, i t. d.

Czas nakoniec położyć kres szaleństwu, które już zadługo trwało, i które nakoniec, dogmę wolności druku uczyniłoby szkodliwą dobrey wierze ludów.— Wolność ta nierozciąga się tak dalece, ażeby każdy miał prawo wywoływać publicznie, że dla Francyi bardziey przystoi rzeczpospolita niż monarchija; bo w takim razie, jakżeby można do odpowiedzialności pociągnąć tych którzy tey zasadzie wierni, chcieli ją za pomocą gwałtu wprowadzić! Kray w którymby prawo, przekonanych o targnienie się na kardynalną ustawę pisarzów, za niewinnych ogłaszać mogło, ustawicznym podlegałby niebezpieczeństwom. Swieżo wydarzonego rozlewu krwi, cóż innego przyczyną było, jeżeli nie ta rozpusta pismienna, która to do przywrócenia dawney dynastyi, to do zaprowadzenia rzeczypospolitey podżegając, tyle nieszczęść zrządziła?— Rząd dopuszczając wznawiania się tak straszliwych zawichrzeń, zdeptałby nayświętszą ze swoich powinności.

»Masz WPan przeto, bez żadnego względu, używać odtąd wszelkich w mocy swojey będących prawych środków, przeciwko nadużyciom wolności druku. Idzie tu o zasłonięnie sprawy cywilizacyi przeciw okropnościom anarchii, o zabezpieczenie powagi rządu, przeciw napaściom tych, którzy grożą obaleniem całey budowie towarzyskiey. Niech więc instrukcya ninieysza służy WPanu za skazówkę postępowania, — która w następujących zamyka się wyrazach: *Zupełna wolność rozstrząsania czynów rządu, ale surowe karanie dziennikarzy tych, którzy występując przeciw samey że ustawie konstytucyjney i przeciw istocie rządu, przygotowują wcześnie swemu krajowi źródło wszelkich zaburzeń i krwi rozlewu.*«

FRANCYA.

Paryż 27 Czerwca.

Maytkowie francuzcy, którzy się znaydowali na statku *Carol Albert*, zeznali: że na statku tym jest skryte mieysce gdzie zachowano papiery. Tam miano znaleść ważną korrespondencyą i wiele innych dokumentów; z tych naydogodnieyszy uwagi testament xiężney Berry.

Gdy dnia 19 b. m. na obchód bytności xięcia Orleanu w Montpellier zapalono fajerwerk, lud tłumnie zgromadzony złamał baryery, któremi mieysce fajerwerku było otoczone, i przez nieostrożność zawcześnie się zapaliły race i inne massy prochu, przez co dwóch ludzi utraciło życie, a 46ciu zostało ciężko ranionemi. — W Lunel odwiedził xiążę Orleanu tameczne depot wychodców, i dał im zasiłek pieniężny.

Z Nantes donoszą pod dniem 23 b. m. — »Pod względem porządku i bezpieczeństwa, departament nasz znayduje się w pożądanym stanie. Rozbrojenie gmin odbywa się czynnie; burmistrze okazują wielką gorliwość; powstańcy przybierają postawę raczey proszącą, niż nieprzyjacielską. Z powodu zeznań kilku Szuanów, aresztowano margrabiego Axex w Mons.

Z Tulonu piszą pod d. 27 b. m. — » Wczoray 3ci batalion 55 pułku popłynął na okręcie linijowym Suffen do Bona; fregatą Dido wypłynęła tam d. 17 b. m. z drugim batalijonem tegoż pułku, oraz z żywnością i potrzebami wojennemi. Bryg *Grenadier* wziął 180,000 fr. dla woyska naszego w Morei, i potrzeby wojenne dla eskadry naszey w Lewancie.«

ANGLIA.

Londyn 26 Czerwca.

Gazeta Globe nagania opóźnienie wyprawy Don Pedra, który powinien był już dnia

7 rozwinąć żagle, a d. 11 jeszcze nie opuścił wyspy S. Michała.

Posiedzenie parlamentowe izby niższej. — Dnia 22 b. m. względem Szkockiego bilu reformy" podano sprawozdanie, trzecie odczytanie tegoż przeznaczono na następującą środę. — Jeneralny adwokat otrzymał pozwolenie podania bilu do zniesienia kary śmierci za fałszowanie; bil ten przyjęto i niezwłocznie pierwszy raz odczytano. Izba rozeszła się o godzinie 1wszey z północy.

Izba wyższa. (Posiedzenie z dnia 25 czerwca.) Prawie wszystkie petycye, przedstawione na początku tego posiedzenia, domagały się ulagodzeń w kodexie karnym.

Z porządku dziennego zajęto się dyskussyą nad bilem, ściągającym się do zniesienia kary śmierci w pewnych przypadkach. Lord Eldon sprzeciwiał się z mocą temu projektowi i obastawał za koniecznością nie oddalania się od surowości praw angielskich, tey rękoymi własności. Utrzymywał, że bojaźń śmierci jest naylepszym sposobem do zapobieżenia zbrodni. Jedna tylko uchwała karna zdawała się mówcy do złagodzenia, to jest: kara szubienicy, za kradzież jednego konia. Szlachetny lord żądałby, ażeby się tylko ściągała do złodziei przekonanych o kradzież wielu koni. Skończył oświadczając izbie, że byłoby niebezpiecznem znieść karę śmierci wprzód nimby się przekonano, przez jaką ją zastąpić należy. Przed odjazdem kuryera, lord Winford zabrał głos również opierając się temu bilowi.

Izba niższa. Na wniosek lorda Althorp izba odroczyła się na środę, z powodu, iż dnia jutrzeyszego przypada rocznica wstąpienia na tron J. K. M. lord Althorp odpowiadając na interpellacye Pana Hume oświadczył, że ministeryum miało staranie zredagować wszystkie instrukcye, dla zapoznania ludu angielskiego, z całą obszernością praw wyborczych, które mu nadaje nowy bil reformy, i sposób w jak mają bydź wykonywane; i że te instrukcye wkrótce podane będą do powszechney wiadomości. Następnie zajęła się izba bilem irlandzkim.

— Z Falmouth donoszą pod. d. 20 b. m. — »Lord Palmerston zgłosił się na kandydata miast Falmouth i Penryn; jego wybór niepodlega żadney wątpliwości. Liczni przyjaciele P. Vyvyan, który z powodu swego charakteru powszechnie jest szanowany, zbierają dla niego głosy, i pewnie razem z lordem Palmerston obrady będzie.«

Pakietbot lizboński, jeszcze we środę spodziewany, nie przybył; utrzymują więc powszechnie, że takowy wstrzymano, aby mógł zarazem donieść o skutkach wylądowania cesarza Don Pedra w Portugalii.

G R E C Y A.

Gazeta Florencka pisze z Ankony pod dniem 23 czerwca szoner Jonio przybył tu dnia 6 b. m. z Korfu i następujące przywiózł wiadomości: Ogólny bezrząd panuje w Grecyi, całe familie wynoszą się ztąd na wyspy Jońskie. Woyska Zawelasa osadziły Patras, mówią, iż woysko angielskie odeydzie z Korfu do Patras. Naupiia jest osadzona woyskami sprzymierzonych mocarstw. Augustin Capodistrias popłynął z Korfu do Odessy na amerykańskim wojennym okręcie, a ztamtąd uda się do Petersburga.

Rozmaitości.

WĘDRÓWKA NAUKOWA PANA AUDUBON W AMERYCE.

(Dokończenie.)

»Gospodyni zdjęła ze ściany długi kuchenny nóż, który miał mię pożegnać z tym światem. W jednym kącie izby stało toczydło; cichuteńko zbliżyła się ku niemu, zaczęła go zwolna obracać i ostrzyć swe mordercze narzędzie; widziałem wodę spadającą kroplami na kamień i nie opuściłem ani jednego poruszenia zbrodniarki; gasnący już prawie płomień ogniska rzucał niepewne, mdłe światło na jey szkaradne rysy; przestępni jey towarzysze zaledwie utrzymywać się mogli na chwiejących się od pijaństwa nogach; dziki człowiek stał nieporuszony: ręka jego; uymująca zabóyczy tomahak, gotowa była podnieść się na pierwszego, ktoby się ośmielił napastować. Rurka mey strzelby była tak wymierzoną, iż przybliżający się spotkałby musiał śmierć niechybną, pies poziérał to na mnie, to na nieprzyjaciół. Położenie to trwało za nadto długo, zimny pot oblał me członki.»

»No! rzekła nakoniec stara swym synom: *»On śpi, ja go uprzątnę, a wy co prędzey na Indyanina.»*

»To mówiąc zaczęła podchodzić cicho, na pozór niedbałym, lecz uważnym krokiem; nogi jey zaledwie dotykały ziemi. Indyjanin podjął się, wzniesiony tomahak gotów był zgruchotać jednego z zaboyców; chwyciłem za kurek mey strzelby; w tey chwili zapukano do drzwi.»

»Zerwałem się co tchu z mey pościeli i drzwi otworzyłem. Byli to dway podróżni z Kanady, istni herkulesowie, ich przybycie nas wybawiło. Indyjanin wymownym znakiem wskazał na obu synów *Megery* i zawołał zabawną i ledwie zrozumiałą francuzczyzną.»

»*Oni chcieć go zabić, człowiek biały i ja człowiek czerwony. Wielki duch! przysłać was, biali ludzie!»*

»Potwierdziłem obwinienie dzikiego i opowiedziałem podróżnym całą zdarzoną z nami scenę. Nasi wybawiciele uzbrojeni byli w długie karabiny. Gospodyni, odrętwiała ze strachu, trzymała jeszcze nóż w ręku. Synowie niezapierali się umyślaney zbrodni. Matka miotała szkaradne przekleństwa, które wszakże jey nie ocaliły. Związaliśmy im rę-

te i nogi, tymczasem Indyjanin zaczął wyskakiwać w zapale jeden z owych dzikich, uroczystych tańców, które u nich są we zwyczaju. Tak przepędziliśmy noc w chałupie, póki nie weszło rumiane, śmiejące się zorze.»

»Zbóycy powinni byli otrzymać zasłużoną karę. Rozwiązaliśmy im nogi, zostawując związane ręce i kazaliśmy iść za sobą. W tych odległych krajach istnieje szczególne prawo, ustanowione przez kolonistów, mocą którego, mieszkanie zabóycy skazuje się na spalenie; sam zaś przestępca, uwiązany do drzewa, odbiera srogą chłostę rózgami, musieliśmy się stósować do tego kodexu, panującego od brzegów oceanu Atlantyckiego do Niagarskiey kaskady. Szałas zabóyców był zamieniony w popiół. Dziki otrzymał w nagrodę domowe sprzęty i całą ruchomość winowayców, stara i jey synowie uległy haniebney karze prawem ustanowioney, po odbyciu tey exekucyi udaliśmy się w drogę, w towarzystwie młodego Indyjanina, który z poważną miną kurzył swą fajkę.»

Było to jedynie niebezpieczeństwo tego rodzaju, którem napotkał w całym przeciągu moich długich wędrówek. Tymczasem amerykańskie pustynie zaludniają się motlochem społeczności, znaydziecie w tych nieograniczonych stepach filutów paryzkich i londyńskich, łotrów wiedeńskich i lipskich, włoskich oszustów i szkockich nędzarzy. Lecz przymuszeni żywić się pracą rąk własnych, występki ich nie znaydując żywiołu, przytępiają się z czasem i tym sposobem obyczaje widocznie się polepszają; w przypadkach zaś powrotu do dawnych skłonności, wyganiają przestępców w nayodległéysze pustynie, jak dzikie zwierzęta do niedostępnych berłogów. Ten obowiązek należy do ustanowionych szczególnie, na ten koniec zwierzchników, zwanych regulatorami. Postępują oni w sposób następny:

Jak skoro jeden z członków nowey kolonii stanie się naruszycielem praw, przez dopełnienie morderstwa lub kradzieży, otwarcie obraża obyczaje i porządek, znacznieysi mieszkańcy wybierają z pomiędzy siebie kilka godnych zaufania osób, którym poruczają odkrycie występku i karę winowaycy. Ci to wybrani nazywają się regulatorami. Pierwsze przestępstwo ulega karze wygnania. Przestępca powinien opuścić w naznaczonym czasie stronę, w którey domierzył swą zbrodnię. Biada mu, jeżeli, po takowym wyroku, ośmieli się powrócić, a co większa, na nowe puszczać się występki. Regulatorowie ogłaszają go za usuniętego z pod opieki prawa. Wtedy mieszkanie jego staje się pastwą ognia, winowayca, uwiązany do drzewa, odbiera niemiłosierną chłostę. Jeżeli to był rozmyślny morderca, skazują go na rozsiekanie, oszpeconą potem głowę osadzają na kole i wystawują na widok publiczny. Taką surowość, mogąca się wydać barbarzyńską, konieczną jest dla bezpieczeństwa zaledwie rodzących się towarzystw.»

»Żeglarze na Niższey Ohio i Mississpi jeszcze dotąd nie zapomnieli imienia Masona, Rob-Roja zachodniey Ameryki. Był to człowiek olbrzymiego wzrostu, chytry, odważny, niezmordowany; przewodnicząc liczney uzbrojoney zgrai, szerzył postrach i spustoszenie we wszystkich przyległych stronach. Obrał sobie siedlisko przy zbiegu Ohio i Mississipi, większa część łodek, pływających po jedney lub drugiey rzece, stawała się jego zdobyczą. Negry, konie, wszelka żywność, broń i pieniądze wpadały w jego ręce. Cały zachód Ameryki drżał na to straszne imię. Znane mu były doskonale wszystkie mieyscowości, miał niezliczoną liczbę szpiegów, którzy go uwiadomiali o niebezpieczeństwach, ztąd to długo ukrywał się od wszelkich śledzeń. Kilku nakoniec regulatorów ziednoczonych postanowiło wspólnemi siłami wybawić kray od tego okrutnego gościa.»

»Splądrowali wszystkie okolice w rozmaitych kierunkach. Jeden z nich nakoniec spotkał Masona, jadącego na pięknym koniu. Udając, iż go niepoznaje, kroczył zwolna swą drogą, niespuszczając go jednak z oka, i w chwili, kiedy Mason, stanąwszy u rozłożystego drzewa, zabierał się do noclegu, regulator dał koniowi ostrogi, dopadł wsi przyległey i przyprowadził z sobą gromadę odważney młodziey. Ocknął się zbóyca w chwili kiedy, ku niemu podeszli i pierwszych co go atakowali położył trupem na mieyscu, nie oddał się żywy w ręce swych licznych nieprzyjacioł: po długiey i krwawey bitwie ciało jego było podjęte, głowa odrąbana, dom spalony i ta okropna zdobycz pozostała jedynym pomnikiem i skazówką mieysca, w którem mieszkał.»

»Byłem świadkiem wielu podobnych exekucyi, tylko nie tak krwawych. Jest to widowisko nader szczególne, patrzeć na 12 lub więcey regulatorów z karabinami, na koniach składających koło, w śodku którego znayduje się winowayca, nagi do pasa odbierający zasłużoną karę. Między innemi, jeden młody człowiek, przekonany nie o kradzierz lub zabóystwo, lecz o zamiar rozszerzenia w okolicy brzydkiey rozpusty, przywiezioney z Europy, osądzony był na szczególnieyszą karę. Kaźń oznaczona mu przez regulatorów, którzy bywają razem prawodawcami, sędziami, i pełnią obowiązki stróżów więzienia, wykonawców kryminalnych wyroków i żandarmów, była zabawną i dowcipnie wymyśloną. Kazali mu biegać nago po zarosłym pokrzywą polu, ten spacer, bez wielkiey szkody dla zdrowia, przywiódł go tylko na dni kilka do stanu doskonałey bezwładności. Lecz skoro przyszedł do siebie, opuścił niezwłocznie te mieysca, unosząc z sobą żywą i na długą niewygasłą pamiątkę, ile kosztuje zamiar przesadzenia rozpusty starego świata, na nieskalane ustronia nowego.»

—******—